COLLOQUIA THEOLOGICA OTTONIANA 2/2013, s. 7–20

POSTAWA WIARY W ŚWIETLE *DZIENNICZKA* ŚW. FAUSTYNY I ENCYKLIKI *DIVES IN MISERICORDIA* BŁ. JANA PAWŁA II

Ks. Henryk Wejman
Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego
Szczecin

Wstęp

Zjawisko wiary jest wpisane w ludzką egzystencję. Ona towarzyszy człowiekowi od początku i pozostanie przy nim aż do śmierci. Niewątpliwie stanowi istotny czynnik jego duchowego rozwoju. Jej wartość w postaci radości i charytatywnego zaangażowania jej podmiotu, tj. człowieka (treść 3 §), wynika z jego pokornej akceptacji własnej ograniczoności i świadomości ostatecznego przeznaczenia oraz osobowej otwartości w formie modlitewnego dialogu (treść 2 §) na miłosne udzielanie się Boga przez Jezusa Chrystusa w mocy Ducha Świętego (treść 1 §).

1. Udzielanie się Boga podstawą postawy wiary człowieka

Zarówno św. siostra Faustyna Kowalska, jak i bł. Jana Paweł II kwestię wiary postrzegają na gruncie personalizmu. Obydwoje widzą rzeczywistość wiary w kontekście osobowej struktury człowieka i jego relacji do Boga. To, że człowiek jest zdolny do wiary, wynika z jego podmiotowości i zdolności do wejścia w osobową więź z Bogiem. Ale znamienne w ich stanowisku jest to, że to nie człowiek inicjuje tę więź, lecz to Bóg pierwszy wychodzi naprzeciw i udziela się jemu. Właśnie to udzielanie się Boga stanowi – w rozumieniu św. siostry Faustyny i bł. Jana

Pawła II – podstawę wiary człowieka. Chcąc więc przybliżyć jej istotę, trzeba wpierw odsłonić naturę Boga i sposób Jego udzielania się człowiekowi.

Siostra Faustyna postrzega Boga w aspekcie osobowym, a konkretnie mówiąc – jako Wspólnotę Osób: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Do takiego Jego postrzegania dochodzi na bazie doświadczenia mistycznego. Dzięki niemu dostrzega w Bogu życie wewnętrzne, które polega na oddawaniu się Osób Boskich sobie nawzajem: Ojca Synowi i Syna Ojcu, a Ojca i Syna Duchowi Świętemu. Dała temu wyraz w słowach: „Umysł mój – napisała w *Dzienniczku* – został oświecony w poznaniu Jego Istoty, przypuścił mnie do poznania Swego życia wewnętrznego. Widziałam w duchu Trzy Osoby Boskie, ale jedna Ich Istota, On jest Sam, jeden, jedyny, ale w Trzech Osobach, ani mniejsza, ani większa jedna z Nich, ani w piękności, ani w świętości nie ma różnicy, bo jedno są. Miłość Jego przeniosła mnie w to poznanie i złączyła mnie ze Sobą. Kiedy byłam złączona z jedną, to także byłam złączona z drugą i trzecią [...] tak samo jak z jedną. Jedna Ich jest wola, jeden Bóg, chociaż w Osobach Troisty. Kiedy się duszy udziela Jedna z Trzech Osób, to mocą tej jednej woli jest złączona z Trzema Osobami i jest zalana szczęściem, które spływa z Trójcy Przenajświętszej. Szczęście, jakie tryska z Trójcy Przenajświętszej, uszczęśliwia wszystko, co jest stworzone, tryska życie, które ożywia i daje wszelkie życie, które z Niego bierze początek" (Dz. 911). Nie sposób nie wyrazić w tym momencie słów uznania dla jej głębi rozpoznania Boga w Nim samym i jej ortodoksyjności w Jego prezentacji. Ta jej ortodoksyjność ujawnia się szczególnie w zestawieniu z nauczaniem św. Augustyna, który w swoim dziele stwierdził, używając analogii, że w Trójcy Świętej są Trzy Osoby: kochający, ukochany i sama miłość. Kochającym jest Ojciec, który cały oddaje się Synowi, ukochanym zaś Syn, który doskonale odpowiada na propozycję Ojca, a więzią ich miłości jest Duch Święty[1]. Siostra Faustyna uważa następnie, że wewnątrztrynitarne udzielanie się Osób Boskich sobie nawzajem skłania do *udzielania się poza Siebie*. Uczestnikami tego udzielania stały się powołane przez Niego stworzenia z istotą ludzką na czele. Oczywiście, ta *Jego skłonność* do udzielania się wyrażona w akcie stwórczym nie wynikała – w rozumieniu siostry Faustyny – z pragnienia szczęścia z Jego strony, lecz była wyłącznie przejawem Jego natury (por. Dz. 1741). Bóg, będąc miłością, nie może nie udzielać się innym, a to Jego udzielanie się nie jest – stwierdza – niczym innym, jak Jego miłosierdziem (Dz. 1741).

---

[1] Por. św. Augustyn, *O Trójcy Świętej*, ks. V, rozdz. 11, nr 12; ks. VIII, rozdz. 10, nr 14.

Nieco inną drogą do rozpoznania Boga w Jego życiu wewnątrztrynitarnym dochodzi Jan Paweł II. Przez medytację nad słowem Bożym – objawionym przez Chrystusa i przekazanym przez św. Łukasza w przypowieści o synu marnotrawnym (por. Łk 15,11–32) – zwerbalizowaną w encyklice *Dives in misericordia* odkrywa, kim jest Bóg w sobie samym i jaka jest Jego postawa względem stworzenia (por. DiM 6). Reflektując nad tym słowem Bożym, Jan Paweł II stwierdza, że podejście ojca do powracającego syna nabrzmiałe jest uczuciami równoważnymi postawie miłosierdzia. Pierwszym jej przejawem jest dostrzeżenie syna, gdy był daleko. Owo dostrzeżenie go z odległości świadczy o nieustannym jego wypatrywaniu, co oznacza, że ojciec wychodził codziennie na drogę i patrzył, czy w dali nie ukaże mu się postać syna. Wszystko, co nastąpiło potem, stanowi konsekwencję tego pierwszego ujrzenia powracającego syna: głębokie wzruszenie, wybiegnięcie mu naprzeciw, rzucenie mu się na szyję i ucałowanie go (por. Łk 15,20). W tych gestach ojca odsłania się cała dynamika wzrostu jego radości z powodu powrotu syna, co odpowiada stopniom umiłowania go przez niego. Najpierw ojciec głęboko się wzrusza na widok wychudzonego syna. To uczucie z kolei predysponuje go do wybiegnięcia mu naprzeciw, by – mimo jego odrażającego wyglądu – rzucić mu się na szyję i ucałować po długim rozstaniu. Nacechowana głębokim wzruszeniem reakcja ojca ma swoje źródło w powrocie syna, a nade wszystko w tym, że zostało ocalone zasadnicze jego dobro, tj. człowieczeństwo[2]. Wprawdzie zmarnował majątek, ale – jak mówi Jan Paweł II – ocalało jego człowieczeństwo (por. DiM 6). W postawie ojca z przypowieści, który ujawnia – jak przypomina Jan Paweł II – postać Boga, odsłania się zasadniczy motyw Jego miłosierdzia. Jest nim wierność swemu ojcostwu (por. DiM 6). Ponieważ Bóg jest wierny sobie, dlatego jest miłosierny. On, który obdarzył człowieka w akcie stworzenia swoją miłością, nie może go nienawidzić i pragnąć – jak mówi Jan Paweł II – jego zła (por. DiM 4). Zatem w rozumieniu Jana Pawła II miłosierdzie Boga, u podstaw którego tkwi Jego wierność swemu ojcostwu, jawi się jako Jego pochylanie się nad człowiekiem będącym w nędzy jakiegokolwiek rodzaju (por. DiM 6).

Z przeprowadzonych dotychczas analiz jednoznacznie wynika, że tak siostra Faustyna, jak i Jan Paweł II postrzegają Boga jako Wspólnotę Osób: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Oni wprost twierdzą, że Bóg, który jest miłością, w swoim miłosierdziu powołał do istnienia człowieka i obdarował go naturą, tj. zdolnością do poznania, wybierania oraz miłowania i zarazem dał mu udział w swym życiu

[2] Por. H. Wejman, *Miłosierdzie jako istotny element duchowości chrześcijańskiej*, Szczecin 1997, s. 102–105.

wewnętrznym, czyniąc go swoim dzieckiem (por. Dz. 1741.1743; DiM 4–6). Będąc zaś źródłem jego zaistnienia, tym samym stał się dla niego w ich rozumieniu gwarantem jego doskonalenia się i spełnienia w powołaniu.

Ale objawienie się Boga stanowi jednocześnie dla człowieka zaproszenie do dialogu z Nim. Niewątpliwie, Bóg osobowy w akcie objawienia zwraca się do człowieka jako podmiotu swej egzystencji – jak powiedział swego czasu ks. prof. Marian Rusecki – z apelem o nawiązanie dialogu o charakterze zbawczym[3]. Ten dialog ze strony człowieka będzie możliwy dopiero wtedy, gdy on uwierzy Jemu. A zatem wiara stanowi ze strony człowieka najwłaściwszą odpowiedź na Boże udzielanie się, a zarazem staje się – według siostry Faustyny i Jana Pawła II – podstawą dla jego dialogu z Nim. Na tę prawidłowość siostra Faustyna wskazała w słowach objawienia danego jej przez Chrystusa, który wprost do niej powiedział: „Abym mógł działać w duszy, dusza musi mieć wiarę" (Dz. 1420), zaś Jan Paweł II dał temu wyraz szczególnie w encyklice *Fides et ratio*, kiedy reflektował nad odpowiedzią Chrystusa, który wypowiedź Piotra, iż On jest Mesjaszem, Synem Boga żywego, podsumował: „tego nie objawiły mu ciało i krew, lecz Ojciec Jego, który jest w niebie" (Mt 16,15–17). Jan Paweł II stwierdził, że sens Chrystusowej odpowiedzi tkwi w tym, iż Piotr nie doszedł do tej prawdy na drodze naturalnego poznania, lecz zostało mu to dane od Boga na drodze objawienia (por. FR 7). Z wypowiedzi tych jednoznacznie wynika, że zarówno siostra Faustyna, jak i Jan Paweł II wiarę ujmują w wymiarze osobowym. Ona jest – w ich rozumieniu – przyjęciem przez człowieka Słowa Wcielonego i wejściem w komunię życia z Nim. Według nich wiara to nie tyle intelektualne uznanie przez człowieka prawdy objawionej przez Boga, ile osobowe spotkanie z Nim objawiającym się i zbawiającym przez Chrystusa w Duchu Świętym. I w tym sensie wiara jest wpierw – według nich – darem Boga, a następnie aktem człowieka angażującym zarówno jego intelekt, jak i wolę. Tak rozumianą wiarę oni uczynili kierowniczką osobistego życia. Faktycznie, wiara wymaga konsekwencji życia. Inaczej mówiąc, ono ma być jej wyrazem. Siostra Faustyna starała się swoje życiowe zadania, łącznie z trudnościami, jakie im towarzyszyły, wykonywać w duchu wiary, czyli po myśli Boga, i w ten sposób przysparzać Mu chwały (por. Dz. 890.1789). U niej życie wiarą, połączone z poznawaniem misterium Boga, zaowocowało nową świadomością bycia w Jego obecności, czego wyraz dała w słowach: „z Nim idę do pracy, z Nim idę na rekreację, z Nim

[3] M. Rusecki, *Wiara jako odpowiedź człowieka na Boże objawienie*, w: M. Rusecki, E. Pudełko (red.), *Katechizm Kościoła Katolickiego. Wprowadzenie*, Lublin 1995, s. 46.

cierpię, z Nim się cieszę, żyję w Nim, a On we Mnie" (Dz. 318). Podobną postawę przyjął Jan Paweł II.

Wyraźne uwypuklenie przez siostrę Faustynę i Jana Pawła II interpersonalnego wymiaru wiary pozwala uchwycić i uwydatnić jej relację do nadziei i ufności. W miarę poznawania Boga za pośrednictwem intelektu oświeconego wiarą, wzmaga się w człowieku pragnienie posiadania Go, które jest przedmiotem nadziei. Wiara zatem poprzedza nadzieję, stanowiąc dla niej podstawę. Św. Tomasz z Akwinu uzasadnia to w ten sposób, że skoro przedmiotem nadziei jest przyszłe dobro, czyli szczęśliwość wieczna polegająca na rozkoszowaniu się Bogiem, to aby jej pragnąć, trzeba wpierw ją poznać. A to właśnie sprawia wiara, dzięki której człowiek odkrywa, iż jest w stanie osiągnąć z pomocą Bożą to dobro (por. STh II–II, q. 17, a. 7). Za pośrednictwem cnoty nadziei, która zostaje wlana w duszę wraz z nadprzyrodzoną cnotą wiary, Bóg oddaje się człowiekowi jako cel jego życia. Oczywiście, podniesienie jego życia do tego celu jest następstwem wiary, gdyż ona, jak powiedzieliśmy, odsłania Boga jako Istotę osiągalną. Cnota nadziei zaś oświeca człowieka nie tylko co do tajemnicy Boga jako jego szczęścia, ale także co do dostępności środków do osiągnięcia tego szczęścia. Inaczej mówiąc, nadzieja rozpala w nim poczucie potrzeby Boga i możliwość Jego osiągnięcia.

W tym kontekście nieposiadanie przez człowieka uczucia oczekiwania i egzystowanie wyłącznie w rytmie doczesności zamiast w rytmie wieczności, stanowi znak ubóstwa ludzkiej nadziei. Próba pogodzenia spraw Bożych ze sprawami ziemskimi w oparciu o kompromis jest wyraźną niewiernością ze strony człowieka wobec nadziei. Przeciwieństwem takiej postawy było zachowanie siostry Faustyny. Bez wątpienia była ona osobą pełną nadziei. Jedynym celem jej życia był Bóg (por. Dz. 775.1573). Nadzieja, którą zakotwiczyła w Jezusie Chrystusie, napełniała ją wolnością duchową i nadawała sens jej życiu (por. Dz. 1135). Taka też postawa była właściwa dla Jana Pawła II.

Z kolei wiara człowieka i wyrastająca z niej nadzieja stanowią fundament ufności wobec Boga. Im wnikliwiej człowiek poznaje Boga (przedmiot wiary), tym bardziej wzmaga się w nim pragnienie osiągnięcia Go (przedmiot nadziei), a w miarę zaś wzrastania tego pragnienia wzrasta jego zaufanie do Niego. Siostra Faustyna poucza o wielu szczegółach tej kwestii. Jej zażyłość z Bogiem miłosiernym była w najwyższym stopniu doskonałą praktyką wiary i nadziei. Poznając misterium Boga, odkrywała Jego ojcostwo, w którego świetle odsłaniało się jej własne dziecięctwo i coraz bardziej pragnęła Go posiadać. A im głębiej

Go poznawała, tym bardziej Go pragnęła i tym mocniej Mu ufała[4]. Jej zaufanie połączone było ze spokojną pewnością, że Bóg jest miłosierny i że nie napotka w niej przeszkody do swej wylewności. „Chryste i Panie, prowadzisz mnie nad takimi przepaściami, że gdy spojrzę w nie – wyznawała Jezusowi – napełnia mnie lęk, lecz w tej samej chwili napełniam się pokojem, tuląc się do Twego Serca. Przy Twym Sercu nie lękam się niczego. W tych chwilach niebezpiecznych postępuję jak dziecko, które jest niesione na rękach matki; gdy ujrzy coś grożącego, chwyta się silniej szyi matki i czuje się bezpieczne" (Dz. 1726). Było to więc zaufanie, które nie przekreślając szacunku dla Boga, wyrażało się w jej życiu w bezgranicznym przylgnięciu do Niego. Jej zaufanie Bogu nie sprowadzało się do dewocyjnego uczucia czy intelektualnej akceptacji prawd wiary, lecz polegało na dziecięcym zdaniu się na Niego we wszystkim[5]. „Bóg jest Ojcem moim – pisała – a więc ja, dziecię Jego, mam wszelkie prawo do Jego Boskiego Serca, a im ciemność większa, tym ufność nasza powinna być zupełniejsza" (Dz. 357). Jej bezgraniczna ufność stanowiła motyw udzielania jej ze strony Boga obfitości łask. „Twoja wielka ufność ku Mnie – obwieszczał jej Chrystus w objawieniu – zniewala Mnie do ustawicznego udzielania ci łask. Masz wielkie i niepojęte prawa do Mojego Serca, boś córką pełnej ufności" (Dz. 718).

Podsumowując tę część refleksji, trzeba powiedzieć, że człowiek, który z natury swej jest zorientowany na poszukiwanie prawdy, nie może jej w pełni poznać, bazując jedynie na zdolnościach rozumowych. I w takim momencie z pomocą przychodzi wiara, która pomaga mu przekroczyć ten naturalny poziom poznania poprzez wprowadzenie go w dziedzinę łaski, gdzie ma możliwość dostąpienia udziału w tajemnicy Chrystusa, który w pełni objawia prawdę o Bogu, człowieku i jego roli w świecie stworzonym. W Chrystusie, który jest Prawdą (por. J 14,6), wiara odsłania przed człowiekiem to, czego on poszukuje – jak stwierdził w encyklice *Fides et ratio* Jan Paweł II – drogą refleksji rozumowej (por. FR 33). I w ten sposób ludzkie poznanie i ludzkie dążenie do dobra znajdują pełny sens w Bogu. Właśnie ten Bóg, objawiający się w Chrystusie jako Stwórca i jednocześnie Pan historii, staje się – przypomina Jan Paweł II – fundamentem jedności prawdy rozumowej i prawdy objawionej oraz rękojmią racjonalności i poznawalności naturalnego porządku rzeczy, na którym z ufnością opierają się ludzkie nauki (por. FR 34). Z tego względu zachodzi harmonia pomiędzy wiarą

---

[4] Por. M.E. Siepak, *Życie zwyczajne uczyniła nadzwyczajnym*, Kraków–Łagiewniki 1993, s. 17–18.

[5] Por. H. Wejman, *Apostołka miłosierdzia*, „Msza Święta" 6 (2000), s. 177.

a rozumem. Wiara nie sprzeciwia się poszukiwaniom rozumu. Ona domaga się, aby jej przedmiot został poznany rozumowo, bo przecież zadanie rozumu polega – jak uczył Jan Paweł II – na odkrywaniu rozumowych uzasadnień pozwalających zrozumieć treść wiary, a z kolei rozum, osiągając szczyt swoich poszukiwań, uznaje konieczność tego, na co wskazuje wiara (por. FR 42).

2. Dynamizm postawy wiary

Postawa wiary nie ma wymiaru statycznego, lecz jako akt człowieka podlega wciąż rozwojowi. To wynika z jej natury jako osobowego spotkania z Bogiem i uznania Go za Pana życia. Najpełniejszym wyrazem odpowiedzi człowieka na Boże udzielanie się będzie – według siostry Faustyny i Jana Pawła II – zaufanie Bogu i prowadzenie z Nim nieustannego dialogu w postaci modlitwy.

Zasadniczą formą odpowiedzi człowieka na Boże udzielanie się jest ufność. Zarówno siostra Faustyna, jak i Jan Paweł II postrzegają ją w ścisłym związku z pokorą. Nawet więcej, oni uznają pokorę za warunek *sine qua non* ufności. Aby komuś zaufać, trzeba wpierw uznać swoją relację względem niego. W tym kontekście zaufanie Bogu ze strony człowieka będące odpowiedzią na Jego udzielanie się będzie możliwe, gdy on najpierw zaakceptuje – w ich mniemaniu – swoją relacyjność, czyli odniesienie do Niego – Stwórcy i Ojca. Gdy to uczyni, będzie dopiero w stanie zaufać Jemu, czyli powierzyć Mu siebie samego, co stanowi istotę ufności. Tę prawidłowość siostra Faustyna ujęła najpierw w wyznaniu: „Wiem dobrze, czym jestem sama z siebie. [...] Poznanie nędzy mojej daje mi zarazem poznać przepaść Miłosierdzia Twojego" (Dz. 56), które w późniejszym czasie spuentowała słowami: „Bez pokory nie możemy się podobać Bogu [...]. Jezus dał mi poznać, że pokora jest tylko prawdą" (Dz. 270.1503). Jej wypowiedź wyraźnie wskazuje na to, że zaufanie Bogu ma swoje podłoże w prawdzie, tj. akceptacji przez człowieka odniesienia do Boga, która jest równoważna pokorze, czyli uznaniu przez niego osobistej z Nim relacji. Z kolei Jan Paweł II tę samą prawidłowość zawarł w pierwszej swojej encyklice *Redemptor hominis* w słowach: „Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca [...], musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, [...] przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie «przyswoić», zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć. Jeśli dokona się w człowieku ów dogłębny proces, wówczas owocuje on nie tylko uwielbieniem

Boga, ale także głębokim zdumieniem nad sobą samym" (RH 10). Wprawdzie w tej wypowiedzi Papież nie używa pojęć pokory i ufności, ale użyte przez niego sformułowania: „przybliżyć się do Chrystusa", „przyswoić i zasymilować całą rzeczywistości Jego Wcielenia i Odkupienia" oraz „owocuje uwielbieniem Boga" odpowiadają ich treści. Gdy człowiek przybliży się do Chrystusa i przyswoi sobie rzeczywistość Jego Wcielenia i Odkupienia, co odpowiada pokorze, ponieważ przybliżenie warunkuje uznanie przez niego swojej ograniczoności i zarazem otwarcie na pomoc z Jego strony, to nie może nie uwielbiać Boga, a tym samym zdać się na Niego, co właśnie wiąże się z ufnością.

Ufność jest niezbywalnym warunkiem czerpania łask z miłosierdzia Bożego. Ona po prostu stanowi miarę Jego hojności. „Łaski z Mojego miłosierdzia – objawił Chrystus siostrze Faustynie – czerpie się jednym naczyniem, a nim jest – ufność. Im dusza więcej zaufa, tym więcej otrzyma" (Dz. 1578; zob. Dz. 1485). W tym kontekście nieufność jawi się jako zasadnicza przeszkoda w doznawaniu przez człowieka łask Bożego miłosierdzia (por. Dz. 1076). Bł. ks. Michał Sopoćko porównał ją do ciemnej chmury. Jak ona nie pozwala promieniom słonecznym przeniknąć do ziemi, aby ją oświecić i ogrzać, tak nieufność człowieka uniemożliwia łaskom miłosierdzia Bożego przeniknięcie do jego duszy[6].

Z ufnością nierozerwalnie związany jest dialog człowieka z Bogiem. Głębia tego dialogu najbardziej ujawnia się w modlitwie. Dlatego poprzez nią będzie on w stanie w pełni odpowiedzieć na udzielanie się Boga w Jego miłosierdziu. Właśnie w takim wymiarze postrzegają modlitwę siostra Faustyna i Jan Paweł II.

Siostra Faustyna podchodzi do modlitwy jako powinności człowieka na każdym etapie jego duchowego rozwoju i zarazem traktuje ją jako nieodzowny środek w procesie jego odpowiedzi na Boże udzielanie się i wzrostu w postawie zawierzenia Jemu. „Musi się modlić – pisze w swoim *Dzienniczku* – dusza czysta i piękna, bo inaczej utraciłaby swą piękność; modlić się musi dusza dążąca do tej czystości, bo inaczej nie doszłaby do niej; modlić się musi dusza dopiero co nawrócona, bo inaczej upadłaby z powrotem; modlić się musi dusza grzeszna, pogrążona w grzechach, aby mogła powstać. I nie ma duszy, która by nie była obowiązana do modlitwy, bo wszelka łaska spływa przez modlitwę" (Dz. 146). Te słowa o modlitwie osobiście wcieliła w życie. W każdej chwili dnia myślała o Chrystusie i do Niego kierowała akty strzeliste. „Kiedy zasypiam, ofiaruję Mu każde uderzenie serca swego, kiedy się przebudzę – pogrążam się w Nim bez słowa

---

[6] Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. 4, Paryż 1967, s. 26.

mówienia. Kiedy się przebudzę, chwilę wielbię Trójcę Świętą i dziękuję, że raczyła mi darować jeszcze jeden dzień, że jeszcze raz się powtórzy we mnie tajemnica Wcielenia Syna" (Dz. 486). Jednym słowem, nieustannie się modliła. Jej nieustanność modlitwy polegała na połączeniu rytmu oddechu i bicia serca z uwielbieniem Boga. „Ile razy pierś ma odetchnie, ile razy serce moje uderzy, ile razy krew moja zapulsuje w organizmie moim, tyle tysięcy razy pragnę uwielbić miłosierdzie Twoje, o Trójco Przenajświętsza" (Dz. 163). Z czasem ta intensywność jej modlitwy nabrała niezwykłego wręcz natężenia polegającego na zharmonizowaniu władz zmysłowych i duchowych z codziennymi powinnościami. Przykładem tego stała się nowenna przed Niepokalanym Poczęciem NMP. „Już trzeci raz odprawiam – napisała w *Dzienniczku* – taką nowennę do Matki Bożej, to jest składającą się z jednego tysiąca Zdrowasiek dziennie, to jest dziewięć tysięcy pozdrowień składa się na całość tej nowenny. Jednak pomimo że ją odprawiłam już trzy razy w życiu, to jest dwa razy przy obowiązku i w niczym nie uroniłam swoim obowiązkom, spełniając je najdokładniej i także poza ćwiczeniami, to jest, że ani na Mszy świętej, ani na benedykcji nie odmawiałam onych Zdrowasiek, a raz odprawiłam taką nowennę, kiedy leżałam w szpitalu. Dla chcącego – nic trudnego. Poza rekreacją modliłam się i pracowałam, w dniach tych nie wymówiłam ani jednego słowa niekoniecznie potrzebnego, chociaż muszę przyznać, że ta sprawa wymaga dość dużo uwagi i wysiłku, ale dla uczczenia Niepokalanej nic nie ma za wiele" (Dz. 1413). Z jej relacji wyraźnie wynika, iż nowenna w żaden sposób nie stała się przyczyną zaniedbania przez nią obowiązków, wręcz przeciwnie, pozwoliła jej osiągnąć niezwykle wysoki stopień skupienia wewnętrznego i zjednoczenia się z Chrystusem[7]. Jak można zauważyć, modlitwa w życiu siostry Faustyny nabrała charakteru nieustannego trwania w obecności Boga poprzez wspominanie Go wraz z rytmem funkcjonowania własnego organizmu, co z kolei potęgowało w niej zawierzenie Jemu.

Również Jan Paweł II postrzega modlitwę w kategorii powinności człowieka i traktuje ją jako zasadniczy czynnik dynamizujący jego postawę wiary Bogu. Powinność modlitwy uzasadnia okazaniem przez Boga człowiekowi ojcowskiej miłości miłosiernej, która znalazła swój ostateczny wyraz w męce, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa (por. DiM 15). Doświadczywszy w tajemnicy paschalnej Chrystusa miłosierdzia Bożego, człowiek winien – w rozumieniu Jana Pawła II – okazać Mu wdzięczność w postaci dialogowania z Nim. W jego przekonaniu im bardziej człowiek będzie uświadamiał sobie Boże udzielanie się jemu, tym głębiej

[7] Por. J. Machniak, *Modlę się ciszą*, Kraków 2000, s. 29–30.

będzie Mu wierzył i w efekcie tego częściej i żarliwiej będzie z Nim dialogować, czyli się modlić. Jan Paweł II wyraźnie dostrzega związek pokory człowieka i jego wiary Bogu z jakością jego dialogu z Nim. Uwypuklił to wprost w stwierdzeniu, że z ufnej i wiernej miłości rodzi się najgorętsza potrzeba modlitwy (por. DiM 15). W świetle tego stwierdzenia zawierzenie Bogu budzi w człowieku potrzebę dialogu z Nim. W ten sposób Jan Paweł II stoi na stanowisku, że u podstaw dialogu człowieka z Bogiem tkwi jego zawierzenie Jemu. Jak w relacjach międzyludzkich miłość do ukochanej osoby rozbudza potrzebę dialogu z nią, tak też w relacji człowieka z Bogiem ufna i wierna miłość wobec Niego wzmaga w człowieku chęć rozmowy z Nim. Intensywność tej rozmowy warunkowana jest stopnieniem owej miłości. Ale relacja między nimi nie jest wyłącznie jednostronna. To również modlitwa, czyli ów dialog człowieka z Bogiem, wpływa na stopień jego zawierzenia Jemu. Im jest ona wnikliwsza, tym głębsze staje się jego zawierzenie względem Niego.

Oprócz tych dwóch wartości, tj. pokory, czyli uznania przez człowieka swojej zależności względem Boga prowadzącej do zaufania Jemu i dialogu z Nim (modlitwy), siostra Faustyna wskazała jeszcze na inne sposoby dynamizowania wiary. Zaliczyła do nich badanie prawdy Bożej i zgłębianie Jej tajemnic. W jej życiu te sposoby wyraziły się w codziennej medytacji biblijnej, regularnym odprawianiu rachunku sumienia i rozbudzaniu świadomości obecności Boga poprzez wzbudzanie aktów strzelistych. Przez całe swoje życie pielęgnowała w sobie ducha wiary, wykorzystując wszystkie nadarzające się okazje do jej pogłębienia, nawet chorobę. Niedługo przed śmiercią wyznała: „Pragnę żyć duchem wiary, przyjmuję wszystko, co mnie spotka, że mi to podaje miłująca wola Boża, która szczerze pragnie mojego szczęścia, a więc przyjmę wszystko, co mi Bóg ześle, z poddaniem i wdzięcznością, nie zważając na głos natury ani podszepty miłości własnej" (Dz. 1549). Swoją postawą dała świadectwo fundamentalnej roli wiary w akcie zaufania miłosierdziu Bożemu.

Podsumowując powyższe analizy, należy stwierdzić, że zarówno siostra Faustyna, jak i Jan Paweł II ufność i rodzącą się z niej modlitwę uważają za istotny warunek otwarcia się człowieka na Boże udzielanie się i miarę hojności z Jego strony.

3. Wartość postawy wiary

Postawa wiary nie pozostaje bez wpływu na życie człowieka. Dobrze wiemy, że w strukturę bytu ludzkiego wpisany jest tak immanentny sens jego życia zawężony barierą materii, jak i sens nadprzyrodzony, określony jego duchowym wymiarem. Jak pierwszy sens człowiek odkrywa drogą naturalnego poznania, tak ten drugi możliwy jest do poznania tylko drogą wiary. I tutaj ujawnia się wartość wiary. Jej znaczenie polega na poszerzeniu sensu ludzkiego życia. Powstaje tylko pytanie, w jakim wymiarze poszerza ona ów sens. Nie będzie błędu, jeśli powiemy, że poszerza go ona w potrójnym wymiarze: aksjologicznym, czasowym i przestrzennym.

W pierwszym rzędzie wiara poszerza sens ludzkiego życia w aspekcie aksjologicznym. W ludzkie serce wpisane jest pragnienie prawdy. Ono jest weń tak głęboko wpisane, że w przypadku jego wyrzeczenia się człowiek ulega kryzysowi egzystencjalnemu. Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio* stwierdził, że w „życiu człowieka jest o wiele więcej prawd, w które po prostu wierzy, niż tych, które przyjął po osobistej weryfikacji. Któż bowiem byłby w stanie poddać krytycznej ocenie niezliczone wyniki badań naukowych, na których opiera się współczesne życie? Któż mógłby na własną rękę kontrolować strumień informacji, które dzień po dniu nadchodzą z wszystkich części świata i które zasadniczo są przyjmowane jako prawdziwe? Któż wreszcie mógłby ponownie przemierzyć drogi doświadczeń i przemyśleń, na których ludzkość zgromadziła skarby mądrości i religijności?" (FR 31). Z papieskich słów wynika, że poszukiwanie prawdy ze strony człowieka opiera się już na płaszczyźnie naturalnej na wierze. A wierząc, człowiek z kolei zawierza wiedzy innych. I w ten sposób dochodzi w człowieku do spotkania wiary z rozumem. Z jednej strony jego wiedza oparta na wierze potrzebuje udoskonalenia, a z drugiej jego wiara wydaje się być doskonalsza od poznania rozumowego, gdyż angażuje nie tylko jego zdolności poznawcze, ale także zakorzenioną w jego naturze zdolność zawierzenia innym ludziom. Stąd też podstawą ludzkiego poznania opartego na wierze staje się zaufanie między osobami, które ma odniesienie do prawdy, gdyż dotyczy wnętrza drugiego człowieka. I z tego względu już na płaszczyźnie antropologicznej wiara, a przede wszystkim jej przejaw, jakim jest zawierzenie drugiej osobie, udoskonala – stwierdził Jan Paweł II – człowieka (por. FR 32). Ale w tej sytuacji wiara poszerza naturalną skalę dóbr człowieka o wartości religijne, takie jak: nadprzyrodzona miłość, *sacrum*. Człowiek, przeżywając własną przygodność, szuka trwałego punktu odniesienia

swojej egzystencji. I właśnie wiara ukazuje mu Boga, w którym jako najwyższym dobru i absolutnej prawdzie dostrzega gwaranta osobistych wysiłków, działalności, a nawet intencji, a przez to odkrywa sens swojego życia. Wprawdzie jest on w stanie jako istota wolna zdecydować się na bycie bez Niego, ale wówczas odcina się od źródła swego istnienia i skazuje na zatracenie, na co wskazali ojcowie Soboru Watykańskiego II (por. KDK 36). Dlatego żyjąc wiarą, człowiek opanowuje miłość własną i kieruje wzrok ku wartościom nadprzyrodzonym, przez co wzrasta w człowieczeństwie i doskonali siebie. Siostra Faustyna tę zasadę zawarła w słowach: „O, jak wszystko ciągnie człowieka do ziemi, ale wiara żywa utrzymuje duszę w wyższych sferach, a miłości własnej przeznacza miejsce dla niej właściwe – to jest ostatnie" (Dz. 210).

Wiara poszerza również sens ludzkiego życia w wymiarze czasowym. Prawo przemijalności, któremu poddany jest człowiek, zdaje się podważać sensowność i celowość wszelkich jego wysiłków na Ziemi. Naturalistyczna wizja rzeczywistości przecież nie jest w stanie w pełni rozwiązać kwestii sensu życia człowieka, gdyż tym, co zawiera jego wnętrze, przekracza on tę rzeczywistość. Czyżby zatem śmierć związana z przygodnością bytu człowieka przekreślała wszelkie jego dokonania? Właśnie tę perspektywę śmierci i wszystkiego, co jest z nią związane, przekracza – jak stwierdził Jan Paweł II w *Fides et ratio* – wiara, która wskazuje na ostateczną prawdę o Bogu – źródle i celu wszystkich rzeczy (por. FR 53). I chociaż droga tworzenia przez człowieka sensu swojego życia naznaczona jest trudem, a nawet cierpieniem, to jednak w świetle wiary nabiera ona usensownienia.

Wiara ma także istotny wpływ na pogłębienie sensu życia w wymiarze przestrzennym. Człowiek – jak powiedzieliśmy – spełnia się w swym człowieczeństwie poprzez miłość Boga, która zakłada miłość człowieka, a ta w konsekwencji nie może nie prowadzić do miłości Boga. Na tę właśnie harmonię obu form miłości, tj. Boga i człowieka, zwrócił uwagę papież Jan Paweł II w przemówieniu do społeczności Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w 1987 roku: „Kto afirmuje człowieka dla niego samego, afirmuje Stwórcę człowieka; kto afirmuje Stwórcę człowieka, nie może nie afirmować człowieka"[8]. Wiara więc zgodnie ze swą naturą wzmaga tę nadającą wartość i sens ludzkiemu życiu miłość i tym samym przyczynia się do przełamywania barier czasu i przestrzeni, a zarazem uzdalnia człowieka do okazywania pomocy bliźniemu, szczególnie będącemu w potrzebie.

---

[8] *Jan Paweł II w Polsce, 8–14 czerwca 1987*, Warszawa 1987, s. 34.

To wiara, która jednoczy człowieka z Bogiem, pozwala mu spojrzeć na drugiego w tej Bożej perspektywie i nieść mu wsparcie w jakiejkolwiek sytuacji.

Zakończenie

Przeprowadzone analizy pozwalają na jednoznaczne stwierdzenie wartości wiary w procesie duchowego wzrostu człowieka. Zarówno siostra Faustyna, jak i Jan Paweł II, wskazując w swoim nauczaniu na fundament wiary, którym jest Bóg objawiony przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym i ukazując sposoby jej dynamizowania w postaci pokornej ufności, modlitwy, biblijnej medytacji, codziennego rachunku sumienia i aktów strzelistych w codzienności, odsłonili jej owocność w ludzkiej duchowości. Niewątpliwie wiara wpływa na postęp duchowy człowieka i jego otwartość na bliźnich. Im jest ona wyższa, to znaczy ukierunkowana na Dobro nieprzemijające, tym głębsza jest jego duchowa przemiana i ofiarniejsze jego zaangażowanie na rzecz bliźnich potrzebujących pomocy.

POSTAWA WIARY W ŚWIETLE *DZIENNICZKA* ŚW. FAUSTYNY I ENCYKLIKI *DIVES IN MISERICORDIA* BŁ. JANA PAWŁA II

Streszczenie

Siostra Faustyna i Jan Paweł II wiarę postrzegają w kategorii postawy. Jej istoty upatrują w bezwarunkowym poddaniu się człowieka Bogu, który w Jezusie Chrystusie mocą Ducha Świętego odsłonił swoje miłosierdzie. Według nich postawa wiary jest niczym innym jak bezgranicznym zdaniem się człowieka na Boga. Będąc aktem człowieka, podlega rozwojowi. Jej wzrostowi najbardziej służy – według nich – modlitwa. Im częściej człowiek będzie ją praktykował, tym głębiej zacznie – uważają siostra Faustyna i Jan Paweł II – wierzyć Bogu. To właśnie modlitwa wzmaga postawę wiary człowieka. Postawa wiary nie może nie wpływać – według nich – na społeczne zaangażowanie człowieka, bowiem wiara rozbudza wrażliwość na potrzeby innych. Im głębiej człowiek wierzy, tym bardziej staje się otwarty na potrzeby bliźnich.

Słowa kluczowe: miłosierdzie, wiara, zaufanie, personalizm, duchowość.

BASIS OF FAITH IN THE LIGHT OF SAINT FAUSTINA *DIARY* AND THE ENCYCLICAL *DIVES IN MISERICORDIA* BLESSED JOHN PAUL II

Summary

Sister Faustina and Pope John Paul II in the category of faith see attitude. Its essence perceive the unconditional surrender of man to God, who in Jesus Christ through the Holy Spirit revealed his mercy. According to them, the attitude of faith is nothing but a boundless view of man to God. As an act of man, is evolving. The growth of the most used – according to them – prayer. The more often a person will practice it, the deeper will – says Sister Faustina and John Paul II – to believe God. It is the prayer of faith increases his attitude. The attitude of faith can not be influenced – according to them – the social commitment of man. For faith awakens sensitivity to the needs of others. The deeper one believes, the more it becomes open to the needs of others.

Keywords: charity, faith, trust, personalism, spirituality.

Translated by Mirosława Landowska